

## STANISŁAW FILAS

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Helenów, cegielnia Rekord, praca na cegielni, projekt Lubelskie cegielnie. Materia miasta

### Produkcja cegły

Produkcja cegły zaczyna się od przygotowania gliny. Pierwszą fazą jest tak zwane sezonowanie albo napowietrzanie, po prostu z urobiska czerpie się glinę, czyli kopie i przewraca, i sezonuje przez minimum rok czasu, żeby się uplastyczyła i łatwiej było ją później obrabiać. Z kopalni gliny później przemieszczało się ją do tak zwanych sznajdrów, czyli mieszadeł. I w sznajdrze przygotowywało się glinę już do formowania cegły. To mieszadło składało się z trzech komór: w jednej komorze była już przygotowana glina do urobku, traktowało się ją tam pewną dozą wody, wrzucało się do tego mieszadła, a koń na dyszlu, tak jak w kieracie, chodził i wypychał ją do trzeciego pomieszczenia. Stamtąd później była dostarczona na stół, gdzie formiarki formowały dwie sztuki cegły i wykladały je na placu do tego przygotowanym. Jedna formiarka wytwarzała od tysiąca dziewięćset do dwóch tysięcy sztuk cegły. Może jedna albo dwie były takie sprytne, że nawet dwa tysiące sto przekraczały, ale to nie codziennie. To była strasznie ciężka praca, najbardziej prymitywna, bo trzeba było najpierw uformować takiego klucha, później walnąć w tę formę, nadmiar ściąć, a sądzę, że taki kluch około 5 kilogramów ważył. Po uformowaniu cegły na placu, następną fazą było tak zwane kantowanie. To znaczy, jak ona już osiągnęła po dwóch czy trzech godzinach formę odrobinę mniej plastyczną, już się nie deformowała, stawiało się ją na wozówce, czyli na tej dłuższej krawędzi. Następnie po dwóch godzinach, kiedy ją wiatr przewiał i słońce przesuszyło, zwoziło się ją do szop.

Jaka była struktura i zabudowania cegielni. Oprócz pieca z trzydziestometrowym kominem były szopy, czyli wiaty, zadaszenia, do których właśnie po wstępnym przesuszeniu zwoziło się cegłę. Tam ona suszyła się do takiego stanu, w którym można było ją wprowadzić do pieca i zacząć wypalać. Piec był typu Hoffmanowskiego, o ruchu ciągłym, kołowym, posiadał dwie komory przykryte sklepieniem, na górze zaś znajdował się poziom zasypowy, gdzie był nawożony z

zewnątrz węgla i przez tak zwane fajerki się go wsypywało. Oczywiście wcześniej trzeba było rozpalić, to cała tradycja była rozpalania pieca na wosnę. Ogień palił się w systemie ciągłym, tak że z jednej strony pieca wprowadzało się cegłę przesuszoną, a z drugiej strony już po wypaleniu się wyprowadzało. Magazynowało się na składowiskach zewnętrznych albo były jeszcze takie zadaszania wokół pieca i tam też można było ją magazynować. Tak mniej więcej wyglądała ta technologia, od spojenia i wydobycia gliny do wyprowadzenia cegły z pieca.

Przedwojenne cegły miały sygnaturę Helenów, po wojnie miały numer. Każda cegielnia w Lublinie miała swój numer. Nie pamiętam, jaki miała Helenów, ale to były numery dwucyfrowe.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-06-11
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"